

Zbieg okoliczności łagodzących

Stare Dobre Małżeństwo

Szliśmy do siebie ty i ja
A drogi nasze wciąż mroczne były
Lecz znalazł się ktoś
I pomógł nam się spotkać
Wśród zielonej naszej równiny

Wyszliśmy piękni dla siebie
I tacy zadziwieni
Nasze serca gorące
Bić równo zaczęły
Jakby same tylko były na Ziemi

A przecież mogłem być
Przed twoją erą
A przecież mogłaś być
Przed moją erą

Zbiegliśmy razem ty i ja
Z gór ośnieżonych w ciepłą dolinę
Kto tak dobry był
I pomógł nam się spotkać
W tej oszalałej gęstwinie

Wyszliśmy nadzy dla siebie
Z nocy na światło dzienne
Nasze zegarki ślepe
Chodzić nagle zaczęły
O jednej i tej samej godzinie

A przecież mogłem być
Przed twoją erą
A przecież mogłaś być
Przed moją erą